VII kadencja

# KANCELARIA SEJMU
# Biuro Komisji Sejmowych

## PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji do Spraw Unii Europejskiej (nr 195)**

z dnia 22 października 2013 r.

# Pełny zapis przebiegu posiedzenia

# Komisji do Spraw Unii Europejskiej (nr 195)

22 października 2013 r.

Komisja do Spraw Unii Europejskiej, obradująca pod przewodnictwem posłów: **Andrzeja Gałażewskiego (PO)**, zastępcy przewodniczącej Komisji, i **Agnieszki Pomaskiej (PO)**, przewodniczącej Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

**– rozpatrzenie i zaopiniowanie dla Komisji Finansów Publicznych projektu ustawy budżetowej na rok 2014 (druk nr 1779) w zakresie:**
**– części budżetowej 83 – Rezerwy celowe, w zakresie poz. 8,**
**– części budżetowej 84 – Środki własne Unii Europejskiej, wydatki z zał. nr 2;**

**– rozpatrzenie (w trybie art. 7 ust. 4 ustawy z dnia 8 października 2010 r. o współpracy Rady Ministrów z Sejmem i Senatem w sprawach związanych z członkostwem Rzeczypospolitej Polskiej w Unii Europejskiej) Wniosku dotyczącego rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie funduszy rynku pieniężnego (COM(2013) 615 wersja ostateczna) i odnoszącego się do niego projektu stanowiska RP;**

**– rozpatrzenie (w trybie art. 7 ust. 4 ustawy) Wniosku dotyczącego rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie zapobiegania wprowadzaniu i rozprzestrzenianiu się inwazyjnych gatunków obcych i zarządzania nimi (COM(2013) 620 wersja ostateczna) i odnoszącego się do niego projektu stanowiska RP;**

**– rozpatrzenie (w trybie art. 151 ust. 1 regulaminu Sejmu z uwzględnieniem art. 3 ust. 2 ustawy) Komunikatu Komisji do Parlamentu Europejskiego, Rady, Europejskiego Komitetu Ekonomiczno-Społecznego i Komitetu Regionów „W kierunku bardziej konkurencyjnego i wydajnego sektora obronności i bezpieczeństwa” (COM(2013) 542 wersja ostateczna) i odnoszącego się do niego stanowiska rządu;**

**– sprawy bieżące.**

W posiedzeniu udział wzięli: **Mariusz Haładyj** podsekretarz stanu w Ministerstwie Gospodarki wraz ze współpracownikami, **Janusz Zaleski** podsekretarz stanu w Ministerstwie Środowiska i główny konserwator przyrody wraz ze współpracownikami, **Dorota Jaworska** zastępca dyrektora Departamentu Instytucji Płatniczej i **Krzysztof Sajdak** zastępca dyrektora Departamentu Unii Europejskiej oraz **Piotr Koziński** zastępca dyrektora Departamentu Rozwoju Rynku Finansowego Ministerstwa Finansów wraz ze współpracownikami, **Paulina Zamelek** szef Wydziału Kontaktów Zagranicznych w Departamencie Polityki Zbrojeniowej Ministerstwa Obrony Narodowej wraz ze współpracownikami, **Sylwia Zajączkowska-Jakimiak** starszy specjalista w Departamencie Unii Europejskiej i Współpracy Międzynarodowej Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi oraz **Marzena Rajczewska** doradca techniczny w Departamencie Administracji Publicznej Najwyższej Izbie Kontroli.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Kaja Krawczyk** – naczelnik Wydziału ds. Unii Europejskiej w Biurze Spraw Międzynarodowych, **Agata Jackiewicz**, **Joanna Kowalska** i **Tomasz Woźnicki** – z sekretariatu Komisji w Biurze Spraw Międzynarodowych, **Zofia Szpringer** – kierownik Zespołu Analiz Finansowych i Budżetu Państwa w Biurze Analiz Sejmowych oraz **Tomasz Jaroszyński**, **Dorota Olejniczak**, **Albert Pol** i **Zdzisław Wołodkiewicz-Donimirski** – specjaliści w Biurze Analiz Sejmowych.

**Przewodniczący poseł Andrzej Gałażewski (PO):**

Dzień dobry państwu. Otwieram posiedzenie Komisji do Spraw Unii Europejskiej. Witam serdecznie wszystkich obecnych członków Komisji. Witam przedstawicieli rządu i towarzyszące im osoby oraz przedstawicieli centralnych urzędów państwowych.

Przypominam, że mamy zwyczajowe ograniczenia czasowe wystąpień. Nie będę ich powtarzał.

Mam pewną propozycję, dotyczącą może nie tyle korekty w planie... Nie wiem, czy wszyscy państwo mają skorygowany porządek dzienny. Mianowicie w ostatnim, czwartym punkcie sekretarza stanu w Ministerstwie Gospodarki Tomasza Tomczykiewicza zastąpi podsekretarz stanu Mariusz Haładyj. To jedyna zmiana. Jeszcze nie przystępujemy do realizacji porządku obrad. Mam pytanie. Czy ktoś z państwa chciałby wnieść jakieś uwagi do porządku obrad? Nie ma chętnych.

Zatem przystępujemy do realizacji porządku. Punktem pierwszym jest rozpatrzenie i zaopiniowanie dla Komisji Finansów Publicznych projektu ustawy budżetowej na rok 2014 (druk nr 1779) w zakresie części budżetowej 83 – Rezerwy celowe, w zakresie pozycji 8 oraz części budżetowej 84 – Środki własne Unii Europejskiej, wydatki z załącznika nr 2. Na podstawie upoważnienia prezesa Rady Ministrów do prezentowania stanowiska rządu na temat projektu ustawy budżetowej na rok 2014 na posiedzeniach komisji sejmowych zostali upoważnieni: w odniesieniu do części budżetowej 83 – pani Dorota Jaworska, zastępca dyrektora Departamentu Instytucji Płatniczej w Ministerstwie Finansów, w odniesieniu do części budżetowej 84 – pan Krzysztof Sajdak, zastępca dyrektora Departamentu Unii Europejskiej. Bardzo proszę panią dyrektor o zabranie głosu.

**Zastępca dyrektora Departamentu Instytucji Płatniczej Ministerstwa Finansów Dorota Jaworska:**

Dzień dobry państwu. W projekcie ustawy budżetowej na rok 2014 na realizację projektów z udziałem środków z Unii Europejskiej zaplanowano ogółem łączną kwotę 12.298.000 tys. zł.

Środki te przeznaczone są przede wszystkim na współfinansowanie projektów realizowanych z udziałem funduszy strukturalnych i innych środków europejskich, finansowanie i współfinansowanie projektów z udziałem innych środków pochodzących z budżetu UE, finansowanie projektów pomocy technicznej, finansowanie potrzeb wynikających z ewentualnych różnic kursowych oraz rozliczeń programów i projektów finansowanych z udziałem środków z UE, jak również na zadania związane z finansowaniem Wspólnej Polityki Rolnej.

W ramach tej kwoty 6.919.000 tys. zł zostało zaplanowane w budżetach poszczególnych dysponentów, natomiast pozostała kwota w wysokości 5.366.000 tys. zł została ujęta w rezerwie celowej.

Ujęcie wydatków w rezerwie celowej w pozycji 8 wynika z faktu, że na etapie planowania ustawy budżetowej nie zawsze znane są wszystkie projekty, które będą realizowane w trakcie kolejnego roku. Przeprowadzane są nowe postępowania konkursowe, jak również zabezpieczane są środki pod przetargi, które rozpoczynają się na przełomie roku i będą trwały w trakcie kolejnego roku. W pozycji nr 8 zostały również ujęte środki na finansowanie rozpoczynających się projektów w ramach nowej perspektywy finansowej 2014-2020. Na dzisiaj nie było jeszcze możliwości zaplanowania tego w częściach dysponentów z racji tego, że trwają ustalenia co do ostatecznych kształtów wszelkich programów operacyjnych.

Chciałabym tylko jeszcze dodać, że środki te stanowią uzupełnienie środków zaplanowanych w budżecie środków europejskich na wydatki z tym związane w kwocie ponad 78.000.000 tys. zł. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący poseł Andrzej Gałażewski (PO):**

Dziękuję bardzo. Teraz poproszę pana dyrektora Sajdaka o przedstawienie swojej części budżetowej.

**Zastępca dyrektora Departamentu Unii Europejskiej MF Krzysztof Sajdak:**

Dziękuję bardzo. W części 84 zawieramy środki na wpłatę składki do budżetu UE. Wysokość składki wynika wprost z przepisów UE, więc nie mamy możliwości manewru w tym zakresie. Wysokość składki określa decyzja o systemie środków własnych, ratyfikowana przez wszystkie państwa członkowskie.

Na przyszły rok 2014 zaplanowaliśmy 17.765.160 tys. zł. Jest to nieco mniej niż w znowelizowanej ustawie budżetowej na rok 2013, kiedy to zaplanowaliśmy 18.179.000 tys. zł. Zmniejszenie wynika z faktu, że na razie wciąż jeszcze brakuje przepisów dotyczących nowej perspektywy finansowej na latach 2014-2020 w zakresie wpłat do budżetu UE. Będziemy zatem wpłacać według tymczasowych przepisów przejściowych. Natomiast nie będziemy wpłacać składki z tytułu różnorodnych mechanizmów korekcyjnych dla niektórych płatników netto. W związku z tym na razie ta składka jest niższa.

Natomiast prawdopodobnie za dwa lata, kiedy nastąpi proces ratyfikacji nowej decyzji o systemie środków własnych, będziemy płacić wstecznie wyrównanie. Obecnie więc składka do budżetu UE spada nam w ujęciu rocznym z ponad 18.000.000 tys. zł do 17.765.000 tys. zł.

Oczywiście, w ramach tej składki mamy różnorodne środki własne z tytułu dochodu narodowego brutto, z tytułu podatku VAT, ceł i opłat cukrowych, spłacane w tradycyjnym cyklu comiesięcznym w złotówkach. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący poseł Andrzej Gałażewski (PO):**

Dziękuję bardzo. Mamy w tym punkcie dwóch posłów koreferentów – pana posła Marka Łapińskiego i pana posła Jarosława Sellina. Poseł Marek Łapiński jest koreferentem do części budżetowej 83. Bardzo proszę o zabranie głosu.

**Poseł Marek Łapiński (PO):**

Szanowny panie przewodniczący, szanowne prezydium, Wysoka Komisjo, część 83 naszego budżetu i moja opinia dotyczą rezerwy celowej w pozycji 8. Tradycyjnie opiniujemy tę rezerwę. Państwo już doskonale wiedzą, że środki w niej przeznaczone, zarezerwowane, służą współfinansowaniu projektów realizowanych z udziałem środków europejskich, dotyczących Narodowej Strategii Spójności 2007-2013, programów rybnych, Norweskiego Mechanizmu Finansowego, ale w roku 2014 już zabezpieczona jest także kwota – oczywiście, w ramach ogólnej sumy rezerwy – na finansowanie wydatków w ramach pespektywy finansowej 2014-2020. Ta rezerwa służy również do finansowania wydatków refundacyjnych w ramach pomocy technicznej w programach operacyjnych oraz finansowania i współfinansowania wydatków w ramach Europejskiej Współpracy Terytorialnej oraz innych programów realizowanych przez Rzeczpospolitą Polską.

Warto zwrócić uwagę na Wspólną Politykę Rolną (WPR), bo to właśnie zmniejszenie wydatków na WPR spowodowało, że w budżecie 2013 r. rezerwa ta zmniejszyła się z kwoty 6.404.000 tys. zł do realizowanego obecnie planu 6.368.000 tys. zł.

Kwota zabezpieczona na rok 2014 jest niższa o niecałe 16% od znowelizowanej w ustawie budżetowej 2013 r. i wynosi 5.366.000 tys. zł. Kwota niższa, jednakże gdy spojrzymy na te projekty czy programy, które są finansowane w ramach tej rezerwy, widzimy, że większość z nich kończy się albo w tym roku, albo w roku następnym. W związku z tym mamy oto sytuację taką, że będą, oczywiście, rozliczane te projekty, które już były wcześniej uruchomione.

Oczywiście, będą także nowe konkursy, jednak głównie musimy się skupić na tym, jakich wydatków możemy się spodziewać w ramach perspektywy finansowej 2014-2020. Tego będzie dotyczyło moje pytanie do przedstawicieli MF. Jakich wydatków w ramach już tej nowej perspektywy spodziewają się państwo w roku 2014? Jaka ewentualnie suma może być na to przeznaczona?

Oczywiście, moja opinia co do części 83 – Rezerwy celowe w pozycji 8 jest pozytywna. Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Andrzej Gałażewski (PO):**

Dziękuję bardzo. Poproszę pana posła Jarosława Sellina o skomentowanie części budżetowej 84.

**Poseł Jarosław Sellin (PiS):**

Dziękuję bardzo. Mówimy tutaj o poważnej kwocie zasilającej budżet UE przez państwo polskie, jak każde inne państwo należące do UE. Pan dyrektor już powiedział, że to jest kwota wyglądająca na poważną, bo 17.765.000 tys. zł w zaokrągleniu. Jednak, oczywiście, prawdą jest również to, że ze względu na to, że nie znamy jeszcze wszystkich mechanizmów korekty tej kwoty, dzisiaj ona jest mniejsza niż w roku 2013, ale może się to jeszcze w trakcie roku budżetowego zmienić.

Ciekawe jest to, co wchodzi w skład tej kwoty 17.765.000 tys. zł. Pan dyrektor o tym wspomniał, ale cyfr nie podał. Myślę, że dla posłów to może być interesująca informacja. W skład tej kwoty wchodzi prawie 12.500.000 tys. zł wpłaty z tytułu dochodu narodowego brutto, prawie 2.400.000 tys. zł z VAT, 1.800.000 tys. zł z górką z opłat celnych, 53.000 tys. zł z opłat cukrowych i – to jest ciekawe – dosyć duża kwota ponad 1.000.000 tys. zł z tytułu finansowania rabatu brytyjskiego.

Ciekawe też jest to, że w roku 2013 wygasa rabat dla Niderlandów i Szwecji. W następnej perspektywie budżetowej już tego rabatu nie będzie. To jest jedna z przyczyn, choć nie jedyna, tej zmniejszonej stawki.

MF podało nam tabelę naszej składki od początku obecności Polski w UE, co również jest ciekawe. Wynika z niej, że od pierwszego roku pełnego, kiedy w UE jesteśmy, od roku 2005 do dziś, wpłacamy już dwa razy więcej niż wpłacaliśmy na początku. Na początku to było niecałe 10.000.000 tys. zł, dzisiaj to jest w zaokrągleniu 18.000.000 tys. zł.

Jeśli chodzi o udział tej składki w relacji do PKB, to jest to stabilny 1%. To jest prawie niezmienna suma od początku istnienia Polski w UE. Jeśli chodzi o relację do wydatków budżetu, to tutaj się ta kwota zwiększa. Na początku istnienia Polski w UE to było 4,7%, dzisiaj to jest 5,5-5,6% wydatków z budżetu.

No, i warto też o tym powiedzieć. Dziwię się, że pan dyrektor tego nie powiedział, bo to jest istotne. Porównując tę naszą składkę – prawie 18.000.000 tys. zł – do tego, jakiej kwoty oczekujemy z budżetu UE w roku przyszłym, to Polska, oczywiście, jest nadal beneficjentem netto na kwotę 62.500.000 tys. zł. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący poseł Andrzej Gałażewski (PO):**

Dziękuję bardzo. Czy przedstawiciel Najwyższej Izby Kontroli chciałby zabrać głos? Nie. Czy przedstawiciel Biura Analiz Sejmowych chciałby się wypowiedzieć? Też nie. W takim razie otwieram dyskusję dla posłów. Czy ktoś z państwa chciałby zabrać głos w dyskusji? Pan poseł Szczerski. Proszę bardzo.

**Poseł Krzysztof Szczerski (PiS):**

Dziękuję bardzo. Chciałem zapytać przedstawicieli rządu o jedną korelację między zmniejszeniem – jak mamy to zanalizowane przez BAS – o prawie 16% rezerwy dotyczącej współfinansowania w 2014 r. projektów z funduszy europejskich a dużo mniejszym spadkiem samych transferów z budżetu UE do Polski. Rozumiem, że to by oznaczało, że stosunkowo wyższe będą transfery, do których nie mamy współfinansowania, czyli te, które dotyczą np. dotacji dla rolnictwa czy jakichś innych, co mnie trochę dziwi, bo takich danych nie mamy. A spadek wpływu, jak państwo szacują, ze środków, gdzie jest współfinansowanie, będzie na granicy już 16%, tak? Skoro współfinansowanie nasze spada o 16%, to znaczy, że też o 16% szacują państwo zmniejszenie w stosunku do roku bieżącego składki z funduszy strukturalnych, które mają napłynąć do Polski. To jest jedna rzecz.

Druga rzecz. W jaki sposób państwo szacowali te wpływy, składki i w ogóle rozliczenie się z budżetem unijnym, skoro budżet jeszcze nie jest przyjęty? Perspektywa finansowa jeszcze nie jest przyjęta, a nawet budżet przejściowy na przyszły rok, bo – jak wszyscy wiemy – tam, w Parlamencie Europejskim, cały czas trwają dyskusje na temat dużego zwiększenia tego budżetu przejściowego 2014 r., więc to by oznaczało dużo większą składkę, także polską. Chciałbym wiedzieć, na podstawie jakich dokumentów państwo

opracowali ten projekt budżetu na 2014 r., skoro ani długoletni, ani roczny budżet unijny – jak wiadomo – nie jest przyjęty jeszcze. Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Andrzej Gałażewski (PO):**

Dziękuję bardzo. Więcej chętnych do dyskusji nie było, więc zgłoszę się jako dyskutant. Mamy sytuację, w której rezerwa celowa jest na nierozpoznane jeszcze projekty i mamy budżet na rok 2014, w którym będą kontynuowane projekty. Miałem sygnał z Agencji Rozwoju Regionalnego, że nie przewidziano odpowiedniej kwoty na dofinansowanie, obcięto jakby własny wkład w europejską sieć przedsiębiorców, w której nasze konsorcja funkcjonują. Ta sieć podpisała umowy na kontynuację projektów finansowanych przez Komisję Europejską, a nie będzie dofinansowania ze strony polskiej. Czy coś państwo na ten temat wiedzą? Gdzie ewentualnie można by poszukać pieniędzy? Czy one przede wszystkim są? Jeżeli są, to w której części budżetu są zawarte, a jak nie, to czy nie można by dać jasnego sygnału, żeby skończyć realizowanie tego projektu. W ten sposób Polska będzie jedynym krajem w UE, który nie będzie realizować tego projektu. Dziękuję bardzo. Proszę w takim razie panią dyrektor – bo głównie do pani były pytania – o odpowiedzi.

**Zastępca dyrektora departamentu MF Dorota Jaworska:**

Już odpowiadam. Może zacznę od pytania drugiego. Chodzi o zmniejszenie rezerwy. Specjalnie powiedziałam jakby o całej kwocie współfinansowania, dlatego że współfinansowanie na przyszły rok jest utrzymane na poziomie tegorocznego współfinansowania po nowelizacji, czyli też 12.949.000 tys. zł. Jedyna różnica jest taka, że więcej środków zostało ulokowanych w budżetach dysponentów. Prawie 7.000.000 tys. zł. Stąd rezerwa jest mniejsza, ale to nie znaczy, że tych środków nie ma. One są. Po prostu na tyle już jest zaawansowana ta perspektywa, wiemy, jakie projekty są realizowane, że możemy większą część tych środków przedstawić do dyspozycji dysponentów. To, co zostaje w rezerwie, to jest jakby na pozostałe projekty, które jeszcze będą realizowane, mogą być zakontraktowane albo które otrzymały tzw. zapewnienie dofinansowania, czyli rozpoczynają przetargi, nie potrzebują jeszcze pieniędzy, żeby wypłacać, natomiast w momencie, kiedy pojawią się pierwsze faktury i będzie znana ostateczna wysokość realizowanej umowy, środki będą uruchamiane z rezerwy. Nie ma więc czegoś takiego, jak zmniejszenie współfinansowania. Jest po prostu rozłożenie inaczej akcentów. Nie ma 50:50 dla funduszy strukturalnych, tylko odpowiednio inaczej.

Jeżeli chodzi o szacowanie wydatków dla nowej perspektywy, bo to się łączy też z pierwszym pytaniem o to, jakie to będą wydatki i ile zaplanowaliśmy, to faktycznie nie ma jeszcze ostatecznych programów operacyjnych. Znamy kwotę globalną. Jednak w przypadku projektów unijnych jest tak, że pierwszym dniem, w którym mogą już być ponoszone wydatki, jest pierwszy dzień, od którego zaczyna się realizacja perspektywy, czyli od 1 stycznia 2014 r. mogą być już ponoszone pierwsze wydatki. Zakładamy, że mogą się pojawić tzw. projekty pomocy technicznej, które przeważnie zaczynają się jako pierwsze. Jest również rozpatrywana możliwość wsparcia dla młodzieży jeszcze przed zatwierdzeniem ostatecznego programu POWER (Program Operacyjny Wiedza, Edukacja, Rozwój 2014-2020). Jest możliwość, że to będzie realizowane. Tym bardziej, że to są projekty, które wchodzą w tej chwili w nową perspektywę. Rozpoczęte są również pierwsze przetargi na budowę dróg, które będą kwalifikowane w ramach nowej perspektywy. Oczywiście, nie zakładamy, że to będą jakieś bardzo wysokie kwoty. Planujemy, że w ramach współfinansowania na dziś to będzie około 400.000 tys. zł. Może się okazać, że będzie ciut mniej, ciut więcej, ale rezerwa jest na tyle elastyczna, że jesteśmy w stanie to zapewnić. W ten sposób to było szacowane.

Jeżeli chodzi o pytanie trzecie, to nie czuję się kompetentna. Nie znam odpowiedzi na to pytanie, bo jeżeli chodzi o środki planowane na ten projekt, odpowiada za to Ministerstwo Gospodarki. Albo możemy przekazać to im na piśmie, albo być może przedstawiciele MG będą w stanie odpowiedzieć, jak jest ze współfinansowaniem akurat tego projektu. Jak mówię, to nie należy do tej rezerwy, więc z owej rezerwy nigdy to nie było finansowane ani w ramach tych środków. Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Andrzej Gałażewski (PO):**

Dziękuję bardzo. Proszę bardzo, panie dyrektorze.

**Zastępca dyrektora departamentu MF Krzysztof Sajdak:**

Jeśli chodzi o sposób szacowania składki, to – jak co roku – procedura budżetowa w UE trwa przez kilka miesięcy. W kwietniu KE przedstawia projekt, a z reguły dopiero w grudniu następuje finalizacja negocjacji między Radą, KE a PE, tak? Mamy nadzieję, że w tym roku również w grudniu uda się ostatecznie uchwalić budżet. Trwają wciąż negocjacje w sprawie budżetu UE, stąd w naszym projekcie bierzemy pod uwagę projekt budżetu przedstawiony przez KE. Wiadomo, że budżet ostatecznie uchwalony zapewne będzie się różnił od tego wstępnego projektu, ale nie jesteśmy w stanie na obecnym etapie przewidzieć, w którym kierunku pójdą zmiany w negocjacjach między Radą a PE. Projekt budżetu państwa na 2014 r. jest więc oparty na projekcie budżetu UE przedstawionym przez KE. Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Andrzej Gałażewski (PO):**

Dziękuję bardzo. W ten sposób wyczerpaliśmy wymianę poglądów pomiędzy Komisją a przedstawicielami rządu.

Ponieważ zadaniem Komisji jest przedstawienie Komisji Finansów Publicznych opinii o projekcie ustawy budżetowej, proponujemy, by Komisja pozytywnie zaopiniowała projekt ustawy na rok 2014 w częściach, które rozpatrywaliśmy. Czy jest sprzeciw? Sprzeciwu nie słyszę.

Komisja przyjęła pozytywną opinię.

Drugim naszym obowiązkiem jest wyznaczenie osoby upoważnionej do przedstawienia stanowiska Komisji na forum Komisji Finansów Publicznych. Proponuję, by upoważnić do tego pana posła Marka Łapińskiego. Czy są jakieś inne propozycje? Nie ma. Czy jest sprzeciw? Nie ma. Czy pan poseł się zgadza? Tak.

W takim razie pan poseł Marek Łapiński w naszym imieniu przedstawi Komisji Finansów Publicznych naszą opinię na temat części budżetu dotyczących UE.

Na tym zakończyliśmy rozpatrywanie punktu pierwszego. A, jeszcze może jedną prośbę mam do pani dyrektor. Żeby skupić to w jednym ręku, czy mógłbym poprosić panią dyrektor o wskazanie mi konkretnej osoby, z którą mógłbym rozmawiać w MG? Wiem, że MG twierdzi, że nie ma tych pieniędzy. To jest pewien lapsus. Być może po prostu brak komunikacji pomiędzy ministerstwami, a być może rzeczywiście brak informacji pomiędzy odbiorcą pieniędzy a rządem. Potem pani zostawię albo może ktoś z państwa zostawi mój telefon komórkowy, dobrze?

Przechodzimy do punktu drugiego. To jest rozpatrzenie – w trybie art. 7 ust. 4 ustawy z dnia 8 października 2010 r. o współpracy Rady Ministrów z Sejmem i Senatem w sprawach związanych z członkostwem RP w UE – Wniosku dotyczącego rozporządzenia PE i Rady w sprawie funduszy rynku pieniężnego (COM(2013) 615) i odnoszącego się do niego projektu stanowiska RP. Rząd jest reprezentowany przez pana Piotra Kozińskiego, zastępcę dyrektora Departamentu Rozwoju Rynku Finansowego w MF. Bardzo proszę pana dyrektora o przedstawienie stanowiska.

**Zastępca dyrektora Departamentu Rozwoju Rynku Finansowego MF Piotr Koziński:**

Dziękuję bardzo. Wysoka Komisjo, szanowni państwo, jak zapewne państwo zauważyli, już któryś raz w niedługim okresie mamy okazję dyskutować o regulacji, która swoim zakresem dotyczy tego sektora rynku kapitałowego, jakim są fundusze inwestycyjne. Tym razem projekt KE koncentruje się na funduszach rynku pieniężnego, a więc funduszach, które co do zasady inwestują w instrumenty rynku pieniężnego. Innymi słowy, są to fundusze krótkoterminowe o wyższym poziomie płynności.

Przesłanką do podjęcia działań regulacyjnych w tym zakresie jest – zapewne państwa nie zadziwię – kryzys, z którym mieliśmy do czynienia. Niektórzy twierdzą, że nadal z nim się borykamy. Celem jest poprawa stabilności czy też przeciwdziałanie negatywnym wpływom tychże funduszy na stabilność rynku wewnętrznego, czyli, mówiąc od drugiej strony, zwiększenie odporności tychże funduszy na fluktuację rynkową.

Wymienię tylko kilka głównych postulatów zawartych we wniosku. Przede wszystkim chodzi o objęcie tymi przepisami wszystkich funduszy, niezależnie od form prowadze-

nia działalności, czyli zarówno funduszy dedykowanych inwestorom indywidualnym, jak i inwestorom instytucjonalnym. Projekt regulacji określa też politykę inwestycyjną funduszy, wprowadza szczególne zasady zarządzania ryzykiem, określa zasady wyceny aktywów w tego typu funduszach, a także ustanawia pewne wymogi przejrzystości informacyjnej, które obowiązują fundusze rynku pieniężnego.

Jeżeli chodzi o stanowisko rządu polskiego, to rząd, oczywiście, co do zasady zgadza się z kierunkiem działań. Trudno rządowi protestować przeciwko działaniom, które za cel stawiają sobie działanie na rzecz stabilności rynku kapitałowego czy też – szerzej – rynku finansowego. Natomiast rząd zastrzega sobie prawo do podejścia ostrożnościowego do przedmiotowej regulacji z uwagi na fakt, że kilka zastrzeżeń o kalibrze większym i mniejszym rząd ma.

Zanim powiem o podstawowym zagadnieniu, to chciałbym zwrócić państwa uwagę na fakt, że w ustawodawstwie krajowym mamy już przepisy, które regulują działanie tego typu funduszy. Trzeba przyznać, że tutaj nie tyle uprzedziliśmy działania regulatora unijnego, co wydaje się, że nasze przepisy są bardziej dopasowane do rynku, jaki mamy u nas w kraju.

Jeżeli chodzi o podstawowe zastrzeżenie ze strony rządu, to tutaj również państwa nie zdziwię, ponieważ zastrzeżenie to już wcześniej było dyskutowane na forum Wysokiej Komisji w odniesieniu do innych regulacji. To jest zastrzeżenie co do formy prawnej wniosku. Jak zapewne państwo zauważyli, KE proponuje tutaj rozporządzenie, natomiast, w ocenie rządu, bardziej adekwatna byłaby dyrektywa. Przyczyny właściwie już wymieniłem. W naszej ocenie, całościowe, ustandaryzowane podejście na poziomie UE, gdy w zależności od kraju członkowskiego mamy różny poziom rozwoju rynku finansowego w tym właśnie rynku funduszy inwestycyjnych, jest nieadekwatne w sytuacji, kiedy rynek krajowy jest na znacząco innym poziomie rozwoju niż rzeczone rynki bardziej zaawansowane. Stąd też oprócz zastrzeżeń o charakterze bardziej technicznym czy nawet legislacyjnym do przedmiotowego wniosku, kluczowym – można powiedzieć – zastrzeżeniem jest właśnie to, o którym przed chwilą powiedziałem. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący poseł Andrzej Gałażewski (PO):**

Dziękuję. Posłem sprawozdawcą jest pan poseł Edward Czesak. Bardzo proszę o zabranie głosu.

**Poseł Edward Czesak (PiS):**

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, celem przedłożonego wniosku w sprawie funduszy rynku pieniężnego (COM(2013) 615) jest stworzenie regulacji dla funduszy rynku pieniężnego, co w założeniu powinno się przełożyć na jego stabilność, jak również ograniczyć zagrożenia związane z zawirowaniami na rynku finansowym, z którymi mieliśmy nie tak dawno do czynienia podczas kryzysu. Uwzględniając fakt, że fundusze zarządzają dużymi aktywami, mającymi istotny wpływ na finansowanie krótkoterminowe instytucji finansowych, przedsiębiorstw czy rządów, ma to też ograniczyć przenoszenie ryzyk towarzyszących tym funduszom na rynek finansowania krótkoterminowego.

Stanowisko rządu do tego dokumentu, które przedstawił w skrócie pan dyrektor, wskazuje, że nie ma jednoznacznego poparcia dla zaproponowanego przez PE i Radę wniosku. Z wypowiedzi raczej wynika, że jest wiele uwag wskazujących na prawdopodobieństwo wystąpienia ryzyka systemowego i przeniesienia go również na mniej istotne fundusze rynku pieniężnego lub podmioty prowadzące zbliżoną do funduszy działalność. Słuszne są te obawy, bo w opinii BAS także są wyrażone szczegółowe wątpliwości i zastrzeżenia co do tego, czy rozporządzenie to będzie korzystne dla działalności funduszy w naszym kraju. Wskazano również na wiele wątpliwości interpretacyjnych, które mogą wystąpić w związku z brakiem spójności regulacji krajowych z proponowanymi we wniosku.

Osiągnięcie tego celu w założeniach zawartych we wniosku ma być możliwe poprzez wypełnienie licznych wymagań, co wiązać się będzie z koniecznością ponoszenia przez fundusze oraz podmioty zarządzające nimi kosztów związanych z wprowadzeniem nowych systemów. Istnieje też groźba, że przyjęcie jednolitych, wysokich wymogów dla wszystkich funduszy rynku pieniężnego źle wpłynie na słabsze fundusze krajowe. Rów-

nież krytycznie ocenić należy w projektowanym rozporządzeniu rezygnację z możliwości powszechnego wykorzystania przez fundusze rynku pieniężnego *ratingów* wydawanych przez agencje *ratingowe* i zastąpienie ich *ratingami* wewnętrznymi, co będzie się wiązało z dodatkowymi kosztami.

Pomimo że we wniosku są proponowane dla niektórych wprowadzanych zmian przepisy przejściowe, to są one niewystarczające. Brak przepisów przejściowych, umożliwiających funduszom rynku pieniężnego dostosowanie ich do nowych wymogów inwestycyjnych, stawia je pod znakiem zapytania. Tak więc, przyjęcie proponowanej we wniosku regulacji obciąży – moim zdaniem – organizacyjnie fundusze i ograniczy możliwości inwestycyjne inwestorów indywidualnych, którzy są w naszym kraju szczególnie przywiązani do rodzimych funduszy inwestycyjnych.

Odnosząc się do skutków gospodarczych wynikających z przyjęcia omawianego dokumentu w przedłożonym kształcie, należy zauważyć rozbudowane wymogi organizacyjne i związane z tym większe koszty funkcjonowania funduszy. To stwarza też większą możliwość promocji zagranicznych funduszy o wysokich wartościach aktywów, co będzie prowadzić bezpośrednio do wyparcia z rynków krajowych lokalnych funduszy inwestycyjnych. Proponowane we wniosku rozwiązania w przyszłości wpłyną na ograniczenie możliwości inwestorów indywidualnych, którzy już teraz posiadają coraz mniejsze zaufanie do tego typu instrumentów finansowych.

Tym samym, mając na uwadze negatywne skutki finansowe zarówno dla inwestorów indywidualnych, w tym polskich rodzin starających się inwestować z tak wielkim trudem odłożone środki, jak i dla krajowych funduszy, projekt – moim zdaniem – należy ocenić negatywnie. Bez uzyskania proponowanych zmian zapisów, np. doprecyzowania definicji wsparcia zewnętrznego i innych, oraz ich uzupełnienia o rozwiązania odnoszące się do zapewnienia realizacji interesów poszczególnych państw UE, w tym przede wszystkim Polski, rząd nie powinien – moim zdaniem – poprzeć wniosku zawartego w dokumencie COM(2013) 615. Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Andrzej Gałażewski (PO):**

Dziękuję. Otwieram dyskusję. Zgłosiła się pani przewodnicząca Fotyga. Bardzo proszę.

**Poseł Anna Fotyga (PiS):**

Dziękuję, panie przewodniczący. Może na początku mam uwagę porządkową. Z pewnym zaniepokojeniem zauważyłam, że już przy drugim punkcie porządku obrad dokumenty referują urzędnicy ministerstw szczebla dyrektora. Oczywiście, nie mam najmniejszych zastrzeżeń do kompetencji, ale jednak jest to naruszenie pewnego obyczaju parlamentarnego. Rozumiem, że pan przewodniczący kontroluje tę sytuację i że wyrazimy opinię na ten temat do szefów resortu.

Chciałabym się zapytać, jaki wkład w opracowanie stanowiska na ten temat będzie miała komisja branżowa. Czy coś państwu przedstawicielom rządu wiadomo, że temat był omawiany np. w Komisji Gospodarki albo w innych komisjach, które merytorycznie byłyby powołane do zaopiniowania również tego typu projektu?

Podzielam obawy posła sprawozdawcy dotyczące projektu. Wydaje mi się, że dyrektywa to jest minimum, którego rzeczywiście należałoby w tym przypadku wymagać. Jednak, prawdę powiedziawszy, przy zróżnicowaniu rynków finansowych i poziomów rozwoju państw członkowskich UE, zastanawiam się, czy w ogóle rozsądne jest podejmowanie tego typu uregulowań, np. poza strefą euro. Mam więc nieco większe wątpliwości niż przedstawiciel rządu, który co do kierunku zgadza się, argumentując, że trudno rządowi sprzeciwiać się czemuś, co porządkuje. Przyznam, że dla mnie to nie jest wystarczający argument.

Mam pytanie. Jak w tej chwili wyglądają kompetencje różnych organów państwa w nadzorze tej dziedziny rynku czy gospodarki, czy rynku finansowego w Polsce? Jakimi aktami prawnymi, od konstytucji poczynając, to jest uregulowane?

**Przewodniczący poseł Andrzej Gałażewski (PO):**

Dziękuję. Więcej zgłoszeń do dyskusji nie ma. Chciałbym wyjaśnić, że była komunikacja, porozumienie pomiędzy panią przewodniczącą Pomaską a MF, że z powodu – powiedzmy

– nawału pracy i braków kadrowych na tym posiedzeniu MF będzie reprezentowane… Proszę?

**Poseł Jarosław Sellin (PiS):**

Tam jest dziesięciu wiceministrów.

**Poseł Anna Fotyga (PiS):**

Akurat tam? Chyba nawet więcej.

**Przewodniczący poseł Andrzej Gałażewski (PO):**

No, ale to było uzgodnione, że ci państwo, którzy są dzisiaj obecni na posiedzeniu Komisji, będą reprezentować MF. Może nie jest to pod kontrolą, ale po uzgodnieniach. Panie dyrektorze, bardzo proszę.

**Zastępca dyrektora departamentu MF Piotr Koziński:**

Dziękuję bardzo. Odpowiadając na pytania i wątpliwości wyrażone przez panią przewodniczącą, chciałem na początku powiedzieć, że wszystkie wątpliwości, które raczył wyrazić pan poseł sprawozdawca, znajdują się również w stanowisku rządu. Jedyna różnica jest taka, że, w naszej ocenie, one nie są aż tak dużego formatu, jak to zasadniczo było powiedziane, m.in. z uwagi na fakt, że – jak już wspominałem – fundusze rynku pieniężnego w Polsce są regulowane. Była mowa tutaj o oszczędnościach. Na chwilę obecną mamy w Polsce jedynie dwa fundusze tego typu. Aktywa zgromadzone w tych funduszach to jest rząd wielkości 800.000 tys. zł z małym haczykiem. Jeżeli dobrze pamiętam, 815.000 tys. zł, czyli zarówno w relacji do aktywów zgromadzonych ogólnie w sektorze funduszy inwestycyjnych jest to kwota relatywnie nieduża, bo mamy tam ponad 150.000.000 tys. zł, jak i tym bardziej w relacji do oszczędności zgromadzonych w sektorze bankowym. Jednak to tylko taka uwaga o charakterze bardziej porządkowym.

Jeżeli chodzi o pytania pani przewodniczącej, pani poseł pytała o komisje branżowe. Procedura legislacyjna przy sporządzaniu stanowiska rządu nie obejmuje konsultacji z komisjami branżowymi w parlamencie.

**Poseł Anna Fotyga (PiS):**

Nie o to pytałam.

**Zastępca dyrektora departamentu MF Piotr Koziński:**

Natomiast może w drugiej części odpowiedzi uda mi się zaspokoić panią przewodniczącą. Konsultowaliśmy to, oczywiście, również z Urzędem Komisji Nadzoru Finansowego, z Narodowym Bankiem Polskim, a także z licznymi instytucjami zrzeszającymi podmioty działające na rynku kapitałowym, jak również finansowym, szerzej rzecz ujmując. To stanowisko – jeżeli mogę tak powiedzieć – stanowi kompilację zastrzeżeń czy też uwag, które spłynęły do nas właśnie zarówno ze strony rządowej, jak i rynkowej, mówiąc w uproszczeniu. Przesłanie jest takie, jak powiedziałem. Co do kierunku możemy się zgodzić, co do szczegółowych rozwiązań już nie bardzo.

Drugie pytanie dotyczyło kompetencji organów i tego, jakie regulacje prawne na poziomie krajowym do tego sektora rynku finansowego lub kapitałowego się odnoszą. Jeżeli chodzi o organy państwa, to tutaj właściwym organem jest Komisja Nadzoru Finansowego, która sprawuje nadzór nad całym rynkiem finansowym w Polsce, w szczególności nad rynkiem kapitałowym, w tym właśnie nad rynkiem funduszy inwestycyjnych. Nadzorcą jest tutaj KNF, natomiast regulatorem, czyli podmiotem, który wydaje odpowiednie akty prawne, w randze chociażby rozporządzeń, jest minister finansów. Szereg rozporządzeń wydanych na bazie ustawy o funduszach inwestycyjnych reguluje właśnie zakres działalności tego typu podmiotów. Jeszcze doprecyzuję, że jeżeli chodzi o akty prawne, które odnoszą się i do nadzoru, i do działalności tych podmiotów, to tutaj należy wymienić ustawę o nadzorze nad rynkiem finansowym, ustawę o nadzorze nad rynkiem kapitałowym, ustawę o funduszach inwestycyjnych. W określonym zakresie działalności funduszy inwestycyjnych jest to również ustawa o obrocie instrumentami finansowymi. Oczywiście, i szereg rozporządzeń wydanych na bazie delegacji ustawowych zawartych w tych ustawach, w tym także rozporządzenie ministra finansów, które dotyczy dokład-

nie działalności i wymogów skierowanych do tego typu funduszy, a więc funduszy rynku pieniężnego. Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Andrzej Gałażewski (PO):**

Pan poseł sprawozdawca zasugerował mianowicie dalsze postępowanie rządu w tej sprawie. Czy ma pan wiedzę o tym, jak będzie reagował rząd na nieprzyjęcie uwag, które w tej chwili są zawarte w stanowisku rządu?

**Poseł Edward Czesak (PiS):**

Panie przewodniczący, rząd uzależnia swoje stanowisko – jak rozumiem – od przyjęcia tych wszystkich uwag, które zawarł w swoim stanowisku.

**Przewodniczący poseł Andrzej Gałażewski (PO):**

Pytanie było do pana dyrektora.

**Poseł Edward Czesak (PiS):**

Przepraszam.

**Przewodniczący poseł Andrzej Gałażewski (PO):**

Proszę bardzo.

**Zastępca dyrektora departamentu MF Piotr Koziński:**

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, odpowiem trochę naokoło, trochę dłużej. Projekt jest w początkowej fazie. Dopiero został przedstawiony przez KE. Przed nami cały proces negocjacji. Jeżeli w toku tych negocjacji nie uda się nam osiągnąć kompromisu co do kwestii, które, w naszej ocenie, są w wątpliwy sposób regulowane teraz, w tym projekcie, to – jak rozumiem – rząd polski będzie głosował w Radzie przeciwko przyjęciu tego projektu. Oczywiście, przy założeniu, że przepisy projektu nie zostaną odpowiednio dopracowane w sposób, który usatysfakcjonowałby stronę polską.

**Przewodniczący poseł Andrzej Gałażewski (PO):**

Właściwie odpowiedział pan wprost, a nie naokoło. Dziękuję bardzo. Więcej zgłoszeń do dyskusji nie ma.

Mam propozycję, żeby Komisja przyjęła następującą konkluzję. Komisja rozpatrzyła w trybie art. 7 wniosek COM(2013) 615 i odnoszący się do niego projekt stanowiska RP. Komisja podzieliła zastrzeżenia rządu do tego dokumentu. Czy jest sprzeciw? Nie ma. Taką konkluzją kończymy rozpatrywanie punktu drugiego.

Przechodzimy do rozpatrzenia punktu trzeciego, a mianowicie rozpatrzenia – w trybie art. 7 ustawy – Wniosku dotyczącego rozporządzenia PE i Rady w sprawie zapobiegania wprowadzaniu i rozprzestrzenianiu się inwazyjnych gatunków obcych i zarządzania nimi (COM(2013) 620) i odnoszącego się do niego stanowiska RP. Rząd jest reprezentowany przez pana ministra Janusza Zaleskiego, podsekretarza stanu w Ministerstwie Środowiska. Bardzo proszę o przedstawienie stanowiska.

**Podsekretarz stanu w Ministerstwie Środowiska i główny konserwator przyrody Janusz Zaleski:**

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, dokument, nad którym dzisiaj się pochylamy, dotyczy zapobiegania wprowadzaniu i rozprzestrzenianiu się inwazyjnych gatunków obcych. Jest to materia niezwykle istotna z punktu widzenia bioróżnorodności biologicznej. Mianowicie w Europie mamy ponad 12 tys. gatunków, które wywierają presję na nasze rodzime gatunki, powodując ich wypieranie, bądź też uniemożliwiają korzystanie z tych wszystkich usług, jakich nam ekosystemy dostarczają. Ogólne straty z tego tytułu szacowane są w Europie na 14.000.000 tys. euro.

KE postanowiła skoordynować działania, które już są prowadzone przez wszystkie kraje europejskie – skoordynować działania, które miałyby doprowadzić do tego, że gatunki obce nie byłyby wprowadzane, sprowadzane, uwalniane, a te gatunki, które już znajdują się na terenie Europy, byłyby ograniczane bądź likwidowane. Jest to problem bardzo trudny, bo wiele z tych gatunków zajęło już swoje nisze. Niezwykle skomplikowane będzie ich wyparcie i zlikwidowanie. Natomiast jest to działalność konieczna z punktu widzenia ochrony bioróżnorodności. KE proponuje, żeby ustalić listę prioryte-

towych gatunków, które przede wszystkim będą podlegały działaniom ze strony państw członkowskich i żeby wprowadzić mechanizmy, które spowodują zapobieganie rozprzestrzenianiu i uwalnianiu do środowiska gatunków obcych.

Trzeba powiedzieć, że nie wszystkie gatunki obce są gatunkami inwazyjnymi. Tylko około 5-10% z wszystkich tych 12 tys. gatunków, które pojawiły się w Europie, są gatunkami inwazyjnymi, czyli takimi, które w sposób absolutnie niekontrolowany rozprzestrzeniają się na terenie całego kontynentu. One były w rozmaity sposób zawlekane z zewnątrz – a to przez wymianę handlową, turystyczną, a to przez przemarsze wojsk, ucieczki z hodowli. W ten sposób dorobiliśmy się bardzo znacznej liczby gatunków obcych.

KE proponuje uregulowania, które są, w przekonaniu Polski, potrzebne i należy je wprowadzić. Natomiast mamy kilka uwag do konkretnych rozwiązań. Przede wszystkim nie powinna być to, według nas, lista zamknięta, w sposób sztuczny ograniczona do 50 gatunków, ponieważ cały czas mamy do czynienia z przybywaniem czy ze wzrostem liczby gatunków inwazyjnych. Potem należałoby stosownie do przebiegu wydarzeń aktualizować kolejne rozporządzenia, więc sugerujemy, żeby ta lista była listą otwartą. Dalej, rząd polski uważa, że ryzyka i gatunki, które są wciągane na listę, powinny być w sposób bardzo wszechstronny ustalane przez stosowne komisje czy komitety naukowe. Dalej, należy rozważyć, biorąc pod uwagę długość i przebieg krajowych procesów legislacyjnych, termin wejścia w życie rozporządzenia, dlatego że wszystkie państwa powinny przygotować i siebie, i swoje systemy prawne oraz instytucje kontrolujące i monitorujące do wejścia w życie rozporządzenia.

Co do szczegółowych kwestii uważamy, że trzeba wprowadzić i uregulować przepisy dotyczące zachowania okazów zwierząt należących do inwazyjnych gatunków obcych. Nie zawsze jest to możliwe, ale tam, gdzie jest to możliwe, należy sprecyzować te przepisy. Należy zrezygnować ze szkolenia zbyt wielkiej liczby służb celnych, dlatego że one w znacznym stopniu są już do tego z tytułu innych regulacji przeszkolone. I ostatnia uwaga. Trzeba skoordynować te wszystkie zapisy rozporządzenia z istniejącymi już przepisami UE dotyczącymi handlu dziką florą i fauną. Na terenie UE obowiązuje już kilka innych rozporządzeń, które dotyczą, a to kwestii gatunków ryb, a to gatunków roślin. Rozporządzenie, o którym mówiłem, będzie rozporządzeniem całościowym, stąd też wymagane jest skoordynowanie tego rozporządzenia, harmonizacja jego przepisów z innymi.

Rząd proponuje zatem wsparcie propozycji PE z zastrzeżeniami, które przedstawiłem Komisji. Dziękuję bardzo.

**Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):**

Bardzo dziękuję, panie ministrze. Sprawozdawcą tego dokumentu jest pan poseł Edward Czesak. Bardzo proszę.

**Poseł Edward Czesak (PiS):**

Pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, panie ministrze, przedmiotem wniosku dzisiaj omawianego, zawartego w dokumencie COM(2013) 620, jest próba ustanowienia ram prawnych dla działań służących zapobieganiu zagrożeniom powodowanym przez inwazyjne gatunki obce w państwach UE. Wniosek oparty jest na art. 192 ust. 1 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej (TFUE). Wyżej wymieniony artykuł odnosi się do zachowania, ochrony i poprawy jakości środowiska naturalnego, ochrony życia ludzkiego, ostrożnego i racjonalnego wykorzystania zasobów naturalnych oraz promowania środków zmierzających do rozwiązywania regionalnych lub światowych problemów środowiska naturalnego.

Pan minister w swoim wystąpieniu podkreślił kwestie związane z problemem, jaki te gatunki inwazyjne wywołują w świecie i w Europie, wskazując na koszty, które UE ponosi na poziomie 14.000.000 tys. euro. Chcę podkreślić, że dane wskazują, że w tej kwestii straty szacowane są w świecie na poziomie prawie 1.500.000.000 tys. dolarów. Tak więc problem jest i to bardzo trudny problem.

To rozporządzenie nawiązuje do kluczowych zobowiązań przyjętych w dokumencie „Nasze ubezpieczenie na życie i nasz kapitał naturalny”, który jest unijną strategią

ochrony różnorodności biologicznej na okres do 2020 r. Dokument m.in. zawiera zapis o ograniczeniu ekspansji inwazyjnych gatunków obcych oraz zobowiązuje KE do opracowania specjalnego instrumentu prawnego służącego zwalczaniu tych gatunków. Z tym można się zgodzić, że omawiane rozporządzenie ma być jednym ze środków umożliwiających osiągnięcie tego celu, tj. powstrzymanie do roku 2020 spadku różnorodności biologicznej na obszarze UE, powstrzymanie szkód i strat w gospodarce.

W Polsce wdrożenia planu działań zapobiegających rozprzestrzenianiu się gatunków inwazyjnych przyjęte zostały już kilka lat temu w "Krajowej strategii ochrony i zrównoważonego użytkowania różnorodności biologicznej". Przyjęcie zobowiązania zawartego w rozporządzeniu UE oznaczać będzie jedynie – moim zdaniem – mocniejszą podstawę prawną dla zadań powierzonych organom państwa. Ale czy na pewno cel ten w formule unijnej zostanie osiągnięty? To jest ważne pytanie.

Niezależnie od istniejących już w państwach członkowskich rozwiązań, wiele z proponowanych zadań to nowe zobowiązania, pociągające za sobą określone koszty. Takim przykładem jest monitorowanie, eliminowanie czy izolowanie populacji, czy też działania na rzecz rewitalizacji ekosystemów zdegradowanych lub uszkodzonych. Konsekwencje w ocenie proponowanych obowiązków, a więc również kosztów, będą niemałe, choć jak duże, nie można dziś z różnych względów oszacować.

Ostateczna decyzja w sprawie proponowanych rozwiązań powinna być poddana wszechstronnej analizie, uwzględniającej właśnie te koszty i ewentualne korzyści związane z ograniczeniem inwazyjnych gatunków, a także skutków związanych z dostosowaniem ich do prawa krajowego. Tak więc omawiany dziś dokument nie jest kompletny w swym ostatecznym kształcie, co zostało zauważone zarówno przez pana ministra w wystąpieniu, jak też przez BAS.

Myślę, że dalsza dyskusja na dzisiejszym posiedzeniu i ocena tego dokumentu przez członków Komisji, którzy tą problematyką się zajmowali, tworząc dokumenty obejmujące całość zagadnień związanych z bioróżnorodnością, pozwolą na zajęcie optymalnego stanowiska przez Komisję. Myślę, że pan profesor Jan Szyszko w dyskusji wyrazi swoje stanowisko w oparciu o ogromne doświadczenie zawodowe i naukowe. Sama materia jest trudna, co zauważył także pan minister w swoim wystąpieniu. Dziękuję bardzo.

**Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):**

Bardzo dziękuję, panie pośle. Otwieram dyskusję. Bardzo proszę, pan poseł Szyszko.

**Poseł Jan Szyszko (PiS):**

Dziękuję bardzo. Pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, panie ministrze, dokument jest ze wszech miar interesujący. Interesujący z dwóch powodów. Po pierwsze, rzeczywiście, w dokumencie napisano, że w tej chwili w UE jest 12 tys. gatunków obcych, z czego od 1,2 tys. do 1,8 tys. to tzw. gatunki inwazyjne. Interesujący jest również z tego powodu, że straty w UE oblicza się w tej chwili na 8.000.000 tys. euro w ciągu roku. Natomiast również jest to interesujące z tego powodu, że nic się nie zmieniło w ciągu kilkunastu lat. Mianowicie liczba gatunków obcych i liczba gatunków inwazyjnych była taka sama w tzw. starej piętnastce, jak w tej chwili w krajach zdecydowanie większych. Można więc powiedzieć, że poszerzenie UE o nowe terytoria nie spowodowało wzrostu gatunków inwazyjnych i gatunków obcego pochodzenia. Jest to niezwykle ważne stwierdzenie. Mianowicie poszerzenie UE nie spowodowało drastycznego czy też znaczącego wzrostu gatunków obcego pochodzenia. Można więc odwrócić sytuację, że gros gatunków obcego pochodzenia, które występują, znajduje się na terenie „starej piętnastki", i to jest niezwykle istotne.

Drugą rzeczą, która jest cenna w tym dokumencie, jest to, że nie widziałem jeszcze dokumentu tak źle przygotowanego. Mianowicie całkowicie można nawiązać do wystąpienia prezydenta Światowej Organizacji Naukowców, zrzeszającej ponad 140 noblistów, który w Rzymie powiedział: „Czy w trzecim tysiącleciu nauka będzie jeszcze potrzebna, czy też ignorancja całkowicie wystarczy?". Można przejść w ten sposób do przedstawionego dokumentu. Pierwszą rzeczą, która jest dla mnie zupełnie niezrozumiała, jest to, dlaczego do gatunków inwazyjnych nie będzie się zaliczało gatunków obcego pochodzenia, o ile zostaną genetycznie zmodyfikowane. To dla mnie jest zupełne kuriozum. Chcę

państwu powiedzieć równocześnie, o czym tutaj nie jest napisane, że na świecie w tej chwili jest opisanych zaledwie około kilkunastu procent występujących gatunków. Szacuje się, że liczba występujących gatunków jest na poziomie około 8000 tys. czy 9000 tys. gatunków. Znanych z tego jest zaledwie kilkanaście procent. W takim układzie, gdybyśmy sobie jeszcze przyjęli, że gatunkiem inwazyjnym może być gatunek, którego nie znamy, ale zmodyfikowany genetycznie nie jest gatunkiem inwazyjnym, w związku z tym jest to kuriozalne podejście ze strony KE.

Pytanie w gruncie rzeczy może troszeczkę humorystyczne, ale powinno brzmieć: kto przygotował ten dokument? Kto za niego ile wziął pieniędzy? Jak długo go przygotowywano na szczeblu europejskim?

A teraz jeszcze parę pytań postawionych może nawet bardziej serio. Mianowicie jeden błąd podstawowy w tym dokumencie jest taki, że to nie gatunki obce źle wpływają na środowisko, tylko gatunki obce stają się inwazyjne dlatego, że jest odpowiednie środowisko na terenie tego regionu, w którym one się stały inwazyjne. Tutaj dochodzimy do spraw związanych z tym, czy UE jest do tego przygotowana. Powiedziałbym, że w sensie prawnym tak, ale w związku z tym pierwsze pytanie.

Czy w UE przestrzegane jest w ogóle prawo w układzie środowiskowym? O ile obowiązuje prawo, to dlaczego się go nie stosuje? Dlaczego nie przestrzega się chociażby takich zapisów, jak zapisy w TFUE? Dlaczego nie przestrzega się chociażby dyrektyw? Już nie mówię o dyrektywie ptasiej czy dyrektywie habitatowej, ale chociażby o ramowej dyrektywie wodnej. Tam jest to wyraźnie napisane. Zresztą tutaj pan poseł sprawozdawca mówił, że UE przyjmuje zasadę ochrony bioróżnorodności i – po drugie – naprawy stanu środowiska przyrodniczego. Temu służą te wszystkie dyrektywy.

Chcę powiedzieć, że gdybyśmy zaczęli naprawiać ten system, a więc gdybyśmy poprawili stan bioróżnorodności w całym szeregu państw UE… A są takie państwa, które posiadają zaledwie 30% rodzimych gatunków roślin i zwierząt, więc 70% wyeliminowali. Skoro wyeliminowano 70%, to – jak powiedział pan minister – stworzono niszę gatunkom obcym, z których część wykazuje tendencje gradacyjne, a w związku z tym staje się gatunkami inwazyjnymi.

Szanowni państwo, w związku z tym następne pytanie. Dlaczego UE, czy też „stara piętnastka”, tworzy nowe dokumenty, zupełnie niestrawne – powiedziałbym, że takiego bełkotu ekologicznego w życiu nie widziałem – miast zacząć realizować swoje zobowiązania, wynikające z dyrektywy ptasiej, z dyrektywy habitatowej, z TFUE czy też ze wspomnianej przeze mnie ramowej dyrektywy wodnej?

Szanowni państwo, w związku z tym proponowałbym, żebyśmy w pewnym sensie poradzili KE, aby zaczęła zastanawiać się nad tym. Zamiast tworzyć nierozsądne akty, nowe akty prawne, jakby ucieczką do przodu, aby zaczęła się posługiwać wiedzą, a nie indolencją i aby zaczęła posługiwać się wiedzą, a nie wolą czy też poprawnością polityczną. Tego osobiście KE życzę. Dlatego proponowałbym, aby rzeczywiście rozpocząć naprawdę poważną dyskusję.

Ten dokument wyraźnie wskazuje, że on nie powinien być rozpatrywany tutaj, w Komisji do Spraw Unii Europejskiej. Szanowni państwo, on powinien być jednak rozpatrywany przynajmniej na szczeblu Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa, która to komisja ma możliwość zasięgnięcia opinii specjalistów i ma swoich doradców w tym zakresie.

Ten dokument jest naprawdę zły. W związku z tym proponowałbym, żeby jednak zwrócić uwagę KE na dokument jako nierozsądny i równocześnie zaproponować KE przygotowanie rozporządzenia o obowiązku nauczania ekologii w szkole podstawowej, w szkole średniej i na wyższych uczelniach. Wtedy zaczęlibyśmy rozumieć, o co chodzi w ogóle w układzie całych gatunków inwazyjnych. Równocześnie można zaproponować albo rozpocząć analizę zobowiązań środowiskowych poszczególnych państw UE, wynikających właśnie z TFUE, jak również z punktu widzenia Natury 2000. Te zobowiązania realizujemy już prawie 10 lat. Miast dokonać pewnej oceny, co się z tym dzieje, ciągle tworzymy nowe dokumenty. Notabene dokumenty na takim poziomie, jak tutaj starałem się państwu powiedzieć.

Proponowałbym, już kończąc, aby rzeczywiście na przykładzie – powiedziałbym – pewnych incydentów, które miały miejsce w Polsce… A Polska jest unikatowym miejscem ze względu na to, że ma swoją pełną bioróżnorodność. W związku z tym u nas tych gatunków – powiedziałbym – inwazyjnych stosunkowo dużo nie ma. Występują ewentualnie tam, gdzie stworzyliśmy im odpowiednie środowisko. Wtedy one rzeczywiście występują. Takie przykłady w zaczątkach teoretycznie były, ale bardziej polityczne niż rzeczywiście istniejące, chociażby związane z ptasią grypą. Przypomnę incydent w Toruniu. Kosztowało to 3000 tys. euro, prawda? Zamordowano 40 łabędzi. To był sukces wielki z punktu widzenia prawa UE.

Proponowałbym, żeby rozpocząć rzeczywiście poważną dyskusję. Panie przewodniczący i pani przewodnicząca, możemy się spotkać i przeprowadzić poważną dyskusję na temat – powiedziałbym – niezwykle poważny, na bazie chociażby ostatnich incydentów. Takich incydentów, na które KE miała duży wpływ. Mianowicie na bazie incydentu Rospudy, gdzie nie pobudowano obwodnicy ze względu na występujące rzadkie gatunki. Nie pobudowano, gatunki już zginęły, ale w związku z tym można powiedzieć, że niepobudowanie i presja UE spowodowały to, że gatunki te zginęły. Drugi taki przykład to jest lotnisko w Świdniku. Już kończę. Zmieniono lokalizację lotniska w Świdniku ze względu na występowanie susła perełkowanego. Wycięto 140 ha lasu. Susła już nie ma. Przykład Białowieży. Gnije 2500 tys. $m^3$ drewna w tej chwili, a chodziło o to, żeby oszczędzać stare drzewostany, tak pięknie wyglądające. Również ich już nie ma, bo się przewróciły. No i lawinowy zanik gatunków od Ściany Zachodniej jest również tego przykładem.

W związku z tym, pani przewodnicząca, proponowałbym, żebyśmy rzeczywiście podeszli niezwykle poważnie do tego problemu. Mamy naprawdę ogromne możliwości, żeby włożyć duży wkład w myśl zrównoważonego rozwoju UE i rozpocząć określoną dyskusję. O ile tego nie rozpoczniemy, no to zrównamy się niedługo ze stanem środowiska UE. Będziemy mieli tylko i wyłącznie rozporządzenia. Dziękuję.

**Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):**

Bardzo dziękuję, panie pośle. Chcę tylko zwrócić uwagę na to, że musimy działać zgodnie z ustawą. Nie jesteśmy upoważnieni do tego, żeby innym komisjom narzucać, czym mają się zajmować, chociaż nic, oczywiście, nie stoi na przeszkodzie, żeby tym dokumentem zajęła się również, np. z inicjatywy pana posła, Komisja Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa. Z racji naszych obowiązków po prostu opiniujemy ten dokument i stąd o nim dzisiaj dyskutujemy.

Bardzo proszę. Czy ktoś jeszcze z państwa chciałby zabrać głos? Pan poseł Sellin. Bardzo proszę, panie pośle.

**Poseł Jarosław Sellin (PiS):**

Bardzo przepraszam za to, że po tak zasadniczym głosie pana profesora chcę jeszcze dopytać o jedną sprawę szczegółowo, ale wynika to stąd, że na sali jest jeszcze troje posłów znad Bałtyku, a w dokumencie, który dzisiaj otrzymaliśmy, jako przykłady inwazyjnych gatunków wymienia się słynny barszcz Sosnowskiego czy norkę amerykańską, ale też właśnie babkę byczą. Otóż to jest rzeczywiście problem poważny w naszym akwenie morskim.

Wzięło się to stąd, że po prostu okręty z Morza Czarnego w latach 80. spuszczały na Bałtyku swoje wody balastowe. W tych wodach balastowych była babka bycza z Morza Czarnego, która znalazła sobie świetne środowisko rozwoju na Bałtyku i zaczęła wypierać to, co kochamy najbardziej, czyli śledzia i szprota. Polacy nie są przyzwyczajeni do jedzenia babki byczej, natomiast śledzia i szprota poszukują chętnie, chociaż w czasach sowieckich przychodziły do nas takie konserwy, jak byczki w tomacie. To była właśnie przerobiona babka bycza. Ona była całkiem smaczna, ale kulturowo po prostu to się w Polsce nie przyjęło.

Chciałem po prostu zapytać. Niezależnie od prób walki UE z inwazyjnymi gatunkami, od 20 lat mamy ten problem z babką byczą w Bałtyku. Czy na poziomie regionalnym, tj. krajów leżących nad Bałtykiem, jakiś program rozwiązania tego problemu został wprowadzony? Czy jest realizowany przez Polskę i inne kraje leżące nad Bałtykiem? Dziękuję.

**Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):**

Dziękuję, panie pośle. Jako poseł znad morza też dziękuję za to pytanie. Czy ktoś jeszcze z państwa chciałby zabrać głos, zanim oddam głos panu ministrowi? Nie słyszę. Bardzo proszę.

**Podsekretarz stanu w MŚ Janusz Zaleski:**

Dziękuję bardzo. Pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, te kwestie, które podniósł pan profesor Szyszko, mają – jak myślę – charakter przyrodniczo-filozoficzno-polityczny. Jak rozumiem, bezpośrednio nie kwestionował pan profesor stanowiska rządu.

Myślę, że dyskusja dotycząca gatunków inwazyjnych powinna się odbyć, np. na forum Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa. Byłaby bardzo ciekawa. Odpowiedź na pytanie o to, czy gatunki są inwazyjne dlatego, że są inwazyjne, czy dlatego, że stworzyliśmy im siedlisko, czy też dlatego, że nie ma naszych gatunków, jest bardzo interesującą odpowiedzią. A z gatunkami inwazyjnymi stykamy się na co dzień. Może dlatego, że – o czym pan profesor też mówił – są niedostatki w nauce ekologii czy w ogóle wiedzy o przyrodzie; nie wiedząc nawet o tym, mijamy często te gatunki na ulicy, bo przecież klon jesionolistny, rosnący w dużych ilościach wszędzie, jest też gatunkiem obcym i inwazyjnym.

Co do jakości dokumentów tworzonych przez wszystkie instytucje, nie tylko KE, no to pełna zgoda, że powinna być jak najwyższa.

Natomiast pytanie o babkę byczą i babkę szczupłą, bo są dwie babki w naszym morzu, wypierające… Problem może nie tylko polega na tym, że babka wypiera naszego ulubionego śledzia, ale również na tym, że babka konsumuje pewnego omułka – takiego małża, w którego ciele gromadzą się metale ciężkie. Póki te metale ciężkie leżały na dnie w omułku, to było dobrze. Kiedy zaczęła zjadać go babka szczupła wraz z babką byczą, metale ciężkie znalazły się w obiegu, ponieważ tę babkę znowu ktoś zjada itd. Uruchamia się więc metale ciężkie, które kiedyś w przyrodzie w takich związkach, oczywiście, nie występowały. Dopiero działalność człowieka i przemysł spowodowały, że się pojawiły w wodzie.

Gdybym miał ocenić starania UE w tej materii, to one, oczywiście, są słuszne i powinny być podejmowane, z tym że przecież żaden kraj europejski, w tym również i Polska, nie zasypiał do tej pory gruszek w popiele. My finansowaliśmy i finansujemy takie działania, które zmierzają do ograniczenia gatunków inwazyjnych. Koronnym przykładem jest przecież najbardziej chyba znany – nie powiem, że popularny – gatunek inwazyjny, jakim jest stonka amerykańska. Zwalczamy ją na polach od ponad pół wieku. Zwalczamy norkę amerykańską. Zwalczamy niecierpka w parkach narodowych, w rezerwatach. Jednak część z tych zwierząt, roślin, organizmów tak się znakomicie czuje, że pozwolę sobie wyrazić opinię, że mimo najlepszych dyrektyw i mimo wydawania znacznych pieniędzy nigdy nie uda nam się ich zwalczyć, bo one po prostu wtopiły się już w krajobraz. A następny bardzo sympatyczny zwierzak, którego znaliśmy kiedyś tylko z telewizji i z filmów, już jest w Polsce. Szop pracz w znacznych ilościach idzie od zachodu i za parenaście czy parędziesiąt lat, jeżeli go nie zatrzymamy, to będzie w każdym naszym śmietniku, a nawet w każdym domu, bo się ludzi nie obawia. Chętnie się zaprzyjaźnia, ale nie jest sympatycznym współlokatorem. Tyle, pani przewodnicząca, jeśli chodzi o odpowiedź.

**Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):**

Bardzo dziękuję. Jeszcze doczytałam w międzyczasie, że jest też babka łysa. Widzę, że te nazwy w niektórych przypadkach… Pan poseł Szyszko jeszcze. Bardzo proszę.

**Poseł Jan Szyszko (PiS):**

Jeszcze raz. Dziękuję ślicznie. Szanowni państwo, pan minister poruszył kwestię m. in. takich gatunków, które same się gdzieś dostają. Migracje tych samych gatunków na świecie występowały. Gatunki zmieniały swój zasięg bardzo mocno. Nie chciałbym tu wchodzić – jak pan minister powiedział – w teorie.

Chciałem tylko powiedzieć, panie ministrze, że dziwię się temu, że rząd na posiedzeniu KE, bo przecież dokument był tam również dyskutowany, nie zajął zdecydowanego stanowiska i nie powiedział, że ten dokument po prostu jest tragicznie zły.

Równocześnie, panie ministrze, skoro pan skończył wydział leśny, to pan wie, że chociażby kornik drukarz wystąpi wtedy, jak się zrobi odpowiednią świerczynę. O ile będzie sosna, to tam go nie będzie, czyli środowisko trzeba stworzyć temu gatunkowi. On wtedy, oczywiście, będzie występował.

Jeśli chodzi o migracje gatunków, a szczególnie gatunków grzybów, o których też tu się wspomina, to wszystkie gatunki grzybów występujące na świecie można znaleźć na tej sali. Tu są ich zarodniki po pewnym okresie, gdyż mają ogromną siłę dyspersji i migrują po całym świecie, natomiast występują w określonych środowiskach.

Generalnie powiedziałbym tak. Może jednak byśmy rozpoczęli rzeczywiście jakąś swoją misyjną rolę w zakresie tego, żeby KE i urzędników zacząć przygotowywać do tego, do czego są zobowiązani. Mianowicie do implementacji prawa, do którego się zobowiązali i to będzie lepsze niż tworzenie nowego prawa, niezwykle wyjątkowego, dlatego że – jak pan wspomniał i jak to było już wspominane – 30 gatunków inwazyjnych ma być uznanych. Panie ministrze, w stosunku do 8000 tys. gatunków 30 gatunków inwazyjnych? To po co? Jaki jest sens tego? W ogóle nie ma najmniejszego sensu. Tym bardziej, że jeszcze nie wiemy, czy one są gatunkami inwazyjnymi, czy też nie, dlatego, że, według definicji, która tu jest, gatunkiem inwazyjnym jest ten, który jest gatunkiem obcym zawleczonym przez człowieka i wykazującym w gruncie rzeczy – mówiąc nie naszym językiem – tendencję do masowego pojawu. To jest gatunek inwazyjny. No, takie podejście jest w ogóle dla mnie niezrozumiałe.

Nie wiem, co z tym zrobić, żeby nie urazić KE, ale może jednak zasugerować KE, że ten dokument jest niezwykle zły. Być może jest podstawą do tego, żeby podjąć dyskusję na temat niezwykle ważnego problemu, a mianowicie na temat masowych pojawów organizmów, które mogą zaszkodzić gospodarce i działalności człowieka. Dziękuję.

**Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):**

Bardzo dziękuję, panie pośle. Mam taką propozycję. Oczywiście, mogę przekazać ten dokument przewodniczącemu Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa, z taką sugestią czy informacją bardziej, że pochylaliśmy się nad tym tematem. Chodzi o to, żeby zainteresować członków komisji tym tematem. Być może komisja będzie chciała na podstawie tego dokumentu zająć się tym tematem. Tak, panie pośle?

**Poseł Jan Szyszko (PiS):**

Dziękuję bardzo, pani przewodnicząca. To byłby chyba dobry krok w tym kierunku, żeby rozpocząć naprawdę dobrą, merytoryczną dyskusję na tematy naprawdę niezwykle ważne. Dziękuję.

**Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):**

Dziękuję, panie pośle. Zakończyliśmy dyskusję.

Stwierdzam, że Komisja rozpatrzyła – w trybie art. 7 ust. 4 ustawy – wniosek (dokument COM(2013) 620) i odnoszący się do niego projekt stanowiska Rzeczypospolitej. Komisja podzieliła zastrzeżenia rządu odnoszące się do tego dokumentu.

Przechodzimy do punktu czwartego. Dokument COM(2013) 542. Bardzo proszę pana ministra Mariusza Haładyja o zabranie głosu.

**Podsekretarz stanu w Ministerstwie Gospodarki Mariusz Haładyj:**

Dziękuję. Pani przewodnicząca, szanowni państwo, 24 lipca KE opublikowała komunikat do PE, Rady, Europejskiego Komitetu Ekonomiczno-Społecznego i Komitetu Regionów „W kierunku bardziej konkurencyjnego i wydajnego sektora obronności i bezpieczeństwa” (COM(2013) 542). Związane jest to z zaplanowanym na grudzień br. posiedzeniem Rady Europejskiej, na którym omówione zostaną trzy obszary. Pierwszy obszar to zwiększenie skuteczności Wspólnej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony (WPBiO), drugi – wzmocnienie rozwoju zdolności obronnych, trzeci – wzmocnienie europejskiego przemysłu obronnego. Komunikat dotyczy właśnie tego trzeciego obszaru, czyli wzmocnienia europejskiego przemysłu obronnego. Propozycje zawarte w komunikacie są podstawą do dyskusji przewidzianej na grudniowym posiedzeniu. W zależności od konkluzji skutki komunikatu – naszym zdaniem – mogą mieć duże znaczenie dla przyszłości polskiego sektora obronnego.

Celem działań zawartych w komunikacie jest zapewnienie lepszego wykorzystania istniejących środków w sytuacji znacznych ograniczeń wydatków obronnych oraz utrzymanie w długookresowej perspektywie wysokiej pozycji europejskiego sektora obronnego w skali globalnej. W tym celu komunikat łączy działania podejmowane w kilku politykach sektorowych typu polityka kosmiczna, energetyczna czy Horyzont 2020. Działania, które potencjalnie zwiększają możliwości współpracy w ramach UE, służą integracji przemysłów obronnych i jednocześnie są popierane przez większość państw członkowskich UE, to przede wszystkim ułatwienie dostępu dla małych i średnich przedsiębiorstw (MŚP) do rynku obronnego, wykorzystanie synergii cywilno-wojskowej w zakresie potencjału naukowo-badawczego technologii podwójnego zastosowania, wykorzystanie przestrzeni kosmicznej, działania na rzecz wspólnej normalizacji i certyfikacji w sektorze obrony.

Jeśli chodzi o zastrzeżenia, które w stanowisku zostały podniesione, to z punktu widzenia Polski i innych krajów, które chcą inwestować we własne przemysły obronne, niekorzystne są propozycje uniemożliwiające skuteczne wsparcie polityki inwestycyjnej w zakresie przemysłu obronnego, tj. dotyczące wyłączeń z Prawa zamówień publicznych m.in. art. 346 TFUE, dotyczące użycia art. 346 traktatu, w tym wygaszenie zobowiązań offsetowych i kontrole inwestycji zagranicznych w sektorze obronnym. Natomiast postulatem podnoszonym przez Polskę jest konieczność rozwoju europejskiego przemysłu obronnego we wszystkich krajach UE, czego nie da się osiągnąć jedynie poprzez wprowadzenie większej konkurencyjności na rynku obronnym. Zresztą Europejski Komitet Ekonomiczno-Społeczny również wskazał ten problem w swojej opinii do komunikatu. Jeśli pani przewodnicząca pozwoli, to ewentualne rozszerzenie tych zastrzeżeń, podniesionych w stanowisku, pan dyrektor Majewski jeszcze mógłby rozszerzyć.

**Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):**

Bardzo proszę, panie dyrektorze.

**Dyrektor Departamentu Bezpieczeństwa Gospodarczego MG Krzysztof Majewski:**

Dziękuję. Szanowni państwo, otóż chciałem odnieść się do tych trzech zastrzeżeń i wskazać, że w komunikacie w punktach od drugiego do ósmego KE zawarła plan działań. Są tam wymienione poszczególne działania. Niektóre z nich stanowią przedmiot naszego niepokoju. One są zawarte właśnie w naszym stanowisku rządowym.

Co stanowi taki przedmiot niepokoju? Otóż, po pierwsze, uwagi dotyczące wyłączenia z Praw zamówień publicznych. Związane jest to z zawartym w punkcie 2 działaniu, które jest określone jako „Komisja doprecyzuje ograniczenie niektórych wyłączeń". Chodzi o to, że obawiamy się, iż KE poprzez dodatkowe interpretacje przepisów dotyczących zamówień publicznych może zawężać możliwości działania, w szczególności Ministerstwa Obrony Narodowej.

Ponadto, w kolejnym punkcie, 2.2, zawarto w opisie działania sformułowanie: „Komisja dopilnuje, aby transakcje offsetowe zostały szybko zniesione". Otóż, KE od szeregu lat uważa, że *offset* jest narzędziem przeciwnym konkurencyjności i chce ten *offset* wyeliminować. W naszym przekonaniu, wyeliminowanie narzędzia *offsetowego* stanowić może o ograniczeniu konkurencyjności przemysłu nie tylko polskiego. Otóż – w przypadku porównania sytuacji rynku europejskiego i rynku światowego – podmioty europejskie będą zobowiązane do niestosowania *offsetu*, podczas gdy w przypadku kontraktów lub przetargów na rynkach trzecich takie *offsetowe* zobowiązania mogą być stosowane. W związku z tym może być to nierówne traktowanie na rynku światowym podmiotów europejskich.

Kolejny element, na który zwracamy uwagę, to w punkcie 8 uwaga, iż „Komisja obejmie kontrolą inwestycje zagraniczne w sektorze obronnym". Interpretujemy ten zapis jako próbę analizy i wpływania KE na prawo poszczególnych państw do ustalania, jakie inwestycje mogą być w przemyśle obronnym danego państwa. W ten sposób zamknąłby się katalog trzech zasadniczych uwag, jakie mamy do komunikatu.

Pozostałe obszary wydają się nie stanowić przedmiotu większej dyskusji. Są akceptowane przez większość państw europejskich. Dziękuję.

**Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):**

Dziękuję, panie ministrze i panie dyrektorze. Teraz oddaję głos posłowi sprawozdawcy. Pan poseł Arkadiusz Czartoryski.

**Poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):**

Dziękuję bardzo. Szanowni państwo, KE w 2011 r. powołała zespół zadaniowy do spraw rynku i przemysłu obronnego. Wydaje mi się, że rząd winien zwrócić też uwagę na to, że od samego początku, od momentu założenia, w swoich pracach tenże zespół założył bardzo znikomy udział państw członkowskich UE w opiniowaniu zarówno całego procesu pracy, jak i samego efektu tej pracy. Myślę, że to jest taka wada, która zaciążyła w końcu na efekcie, na tym dokumencie.

Słusznie rząd podniósł swoje zastrzeżenia. Wprawdzie Europejska Agencja Obrony (EDA) czy państwa skupione w grupie LoI (Letter of Intent) konsultowały dokument, ale to była stosunkowa nierówność, jeżeli chodzi o wszystkie państwa członkowskie UE. Mam takie wrażenie, że Polska miała mały wpływ na przebieg prac nad tym dokumentem i na zgłoszenie swoich zastrzeżeń. Jak jest napisane w stanowisku rządu, praktycznie jeden raz na przestrzeni tych lat można było przedstawić swoje zastrzeżenia.

W efekcie wyszedł dokument, nad którym – w moim odczuciu – można postawić znak zapytania. Czy KE zależało na tym, żeby ta grupa zadaniowa, powołana do stworzenia dokumentu, stworzyła dokument, który ma podnieść konkurencyjność europejskiego przemysłu obronnego, czy ma go osłabić? Tutaj nawet byłbym skłonny stwierdzić, że nie ma pewności tak naprawdę, o co chodziło tej grupie zadaniowej, powołanej przez KE. Czy ten dokument osłabi czy podniesie konkurencyjność przemysłu europejskiego?

Zwiększenie konkurencyjności europejskiej bazy technologicznej przy pomocy dwóch filarów. Pierwszy z nich to „wsparcie konkurencyjności, w tym opracowanie norm hybrydowych na rzecz rynków bezpieczeństwa i obrony oraz analiza sposobów stworzenia europejskiego systemu certyfikacji dla wojskowego sprzętu lotniczego". To pierwszy filar. Ciekawe, o jakie to będzie certyfikaty chodziło. Jak tutaj w ogóle system certyfikacji ma podnieść konkurencyjność, to nie wiem. I drugi filar – wsparcie dla MŚP. Też mam wątpliwości, czy to będzie wystarczający filar, jeżeli chodzi o MŚP. Jeżeli chodzi o przemysł obronny, to wiemy, że potężne koncerny decydują o konkurencyjności i o jakości tego przemysłu obronnego. W Polsce np. po sprzedaży hut firmie z Indii nasz przemysł obronny ma problem z pozyskaniem odpowiedniego metalu dla firm produkujących na potrzeby przemysłu obronnego. Nie mamy hut, z którymi możemy spokojnie rozmawiać. Ale huta to nie jest MŚP. To są potężne, światowe wręcz koncerny. Zatem, co do tych dwóch filarów, ujętych jako „zwiększenie konkurencyjności bazy technologicznej", mam szereg wątpliwości.

KE dodatkowo proponuje podjęcie działań, których celem będzie zbadanie… To jest jakby paradoksalnie prawdziwe zdanie, ale w tym zdaniu zawarta jest niezwykła słabość europejskiego przemysłu obronnego i w ogóle słabość koordynacji nad wzrostem tej konkurencyjności. Mianowicie KE sama stwierdziła w swojej propozycji, że celem będzie „zbadanie" – dopiero zbadanie – „nowych możliwości pobudzenia strategicznej debaty w Europie oraz przygotowanie" – dopiero – „gruntu dla szerszej i głębszej europejskiej współpracy w dziedzinie obronności". To jest zdanie tragicznie prawdziwe, świadczące o tym, że UE pomimo dużej gospodarki zeszła z pierwszej linii i jakby zdegradowała swoją pozycję w sensie zdolności przemysłu obronnego, skoro dopiero możemy się zastanowić nad tym, żeby pobudzić strategiczną debatę oraz przygotować grunt dla szerszej i głębszej europejskiej współpracy. I tutaj jest „ocena możliwości rozwoju unijnych zdolności" i „rozważenie podjęcia działań przygotowawczych na rzecz związanych ze Wspólną Polityką Bezpieczeństwa i Obrony". No, właśnie.

Czy WPBiO, jeżeli chodzi o przemysł europejski, w ogóle istnieje? W moim odczuciu, nie, i ten dokument tego nie zmienia. Przykład? Jeżeli chodzi o najnowocześniejsze systemy centrum dowodzenia, no to w 2011 r. utworzono konsorcjum między Niemcami a Rosją, między rosyjskim przemysłem zbrojeniowym a firmami niemieckimi. Chodzi o utworzenie najnowocześniejszego centrum dowodzenia, o modernizację armii rosyjskiej, która umożliwi wszechstronne szkolenie na symulatorach, na poligonach. „Cen-

trum pozwoli siłom zbrojnym Federacji Rosyjskiej na skrócenie i zwiększenie bezpieczeństwa procesu szkolenia". To jest jakby wyścig Niemców po pieniądze. Mają w nosie koordynację i podniesienie wspólnej konkurencyjności, tylko tworzą to z Rosjanami. Drugi przykład to Francja i wspólny projekt, bo powołano wspólne francusko-rosyjskie konsorcjum zbrojeniowe, które ma za zadanie produkować zaczepne okręty wojenne Mistral. Te okręty pakują na swój pokład czołgi, samoloty, śmigłowce i mają za zadanie dokonywać inwazji. To robią wspólnie Francuzi z Rosjanami. Podnoszą, i owszem, swoją konkurencyjność. Co na to KE?

Pytanie do przedstawicieli rządu. Czy rząd zwraca uwagę na to, że nad naszymi głowami zarówno Niemcy, jak i Francuzi dozbrajają technologicznie Federację Rosyjską? Co z tą koordynacją? Czy rząd podniósł to w swoim stanowisku wtedy, kiedy raz jeden mógł się wypowiedzieć odnośnie do konkurencyjności? My nigdy nie podniesiemy konkurencyjności swojego przemysłu, bo nie uczestniczymy w tych programach. Czy rząd zwracał na to uwagę?

Kolejna rzecz jest taka. Chciałem zapytać się, czy jest w ogóle jakiś pomysł rządu, czy my jako Polska będziemy w tym uczestniczyć. Skoro tak się dzieje na świecie, to nie możemy się przyglądać, zdawać na łaskę i niełaskę KE czy UE. Jest pytanie. Czy będziemy uczestniczyć w tych najważniejszych programach, jeżeli chodzi o przemysł obronny? W programie Joint Strike Fighter (JSF) są Stany Zjednoczone, Wielka Brytania, Włochy, Holandia, Turcja, Australia, Norwegia, Dania, Kanada, Izrael, Singapur. Kraje uczestniczą w nim na poziomie 100.000 tys. dolarów, ale mają dostęp do najnowocześniejszych technologii zbrojeniowych i nie sądzę, żeby Polski nie było stać na wkład rzędu 100.000 tys. dolarów. Jakoś skrupulatnie nie uczestniczymy w tych dużych, międzynarodowych programach, przy udziale Stanów Zjednoczonych.

A z tego dokumentu, który tutaj mogliśmy przeczytać, wynika, że jest krucho. Dopiero mamy się zastanawiać nad dyskusją, czy należy poszerzyć strategiczną dyskusję w ogóle nad głębszą europejską współpracą. Fakty się dzieją na naszych oczach. Myślę, że na to się nie możemy zdawać. Słusznie tutaj w swoim stanowisku rząd zauważył, że kryzys wydatków publicznych w ogóle spowodował gigantyczny spadek wydatków w UE, szczególnie na te wspólne przedsięwzięcia, no ale przemysły poszczególnych krajów UE potrafią jakoś sobie w tych warunkach radzić. Kraje mniejsze od nas pod względem PKB i w ogóle możliwości, takie jak Dania czy Norwegia, radzą sobie poprzez udział w tych dużych projektach strategicznych. Norwegia, z wkładem 122.000 tys., Dania – 110.000 tys., Kanada – 100.000 tys.; Kanada akurat spoza UE. Jednak chyba nie są to kwoty, których Polska nie dałaby rady wydać. Kraje radzą też sobie w inny sposób. Z tego dokumentu wynika, że my tutaj nie mamy na co liczyć. Dziękuję.

**Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):**

Bardzo dziękuję, panie pośle. Otwieram dyskusję. Pan przewodniczący Gałażewski.

**Poseł Andrzej Gałażewski (PO):**

Problem przemysłu zbrojeniowego jest skomplikowany, delikatny. Nie mogę się zgodzić z taką strasznie negatywną oceną pozycji Polski w przemyśle zbrojeniowym, jakbyśmy byli w ogonie. Przypomnę, że wspólnie ze Stanami Zjednoczonymi wykonujemy helikoptery i w tej części Europy jesteśmy chyba jedynym producentem tej klasy sprzętu. Współpraca z fińską Patrią skutkowała dobrymi wozami bojowymi. To nie jest zupełnie tak. Może nie wszystko jest widoczne. Współpraca poszczególnych koncernów, wspomagana także politycznie przez niektóre rządy, funkcjonuje.

Problemem jest – według mnie – sytuacja taka, że inaczej nas sytuują sojusze, w których jesteśmy, a inaczej przynależność do UE. Głównym sojuszem obronnym, w którym Polska funkcjonuje, jest NATO z uprzywilejowaną pozycją Stanów Zjednoczonych zarówno co do przemysłu, ale też rozwoju technologii i wielu innych spraw. Ambitni Francuzi, którzy chcieliby rozwijać własny przemysł rakietowy, w tej chwili zaczynają coraz ściślej współpracować ze Stanami Zjednoczonymi. Widać tutaj, że niezależnie od tego, że KE próbuje czy chciałaby regulować sprawy na poziomie UE, jednak ta współpraca w przemyśle zbrojeniowym w ramach NATO i poza NATO chyba będzie bardziej istotna.

Następnie drugim problemem jest to, że jednak jest pewna tradycja rozbudowywania narodowych przemysłów. Z tego, co jest mi wiadomo, *championem* w ochronie chemicznej są Czesi, ale jakoś nie przebijają się ze swoimi technologiami ani w ramach UE, ani w NATO. Chyba takim kierunkiem rozwoju powinno być – oczywiście, przy zachowaniu pewnych ogólnych założeń, które KE mogłaby tworzyć i w ogóle ułatwień w nawiązywaniu współpracy – przełamanie pewnych narodowych oporów i przepisów, które blokują współpracę. Konkretne firmy ze sobą rozmawiają i próbują coś zrobić, ale nie zawsze to tak idzie, mimo świadomości, że dalej nie jest najlepiej.

Jeśli chodzi o dokument, to jest komunikat. Oczywiście, on pokazuje ewentualne przemyślenia, trochę od strony kontaktów właśnie z tymi ludźmi, którzy się zajmują sprawami współpracy przemysłu zbrojeniowego w UE. Ogólny kierunek i troska KE są prawidłowe. Po prostu chcieliby w jakiś sposób stworzyć lepsze warunki do łatwiejszej współpracy w ramach UE. Troszeczkę się poruszają jak słoń w składzie porcelany i to widać. Wynika to zresztą ze stanowiska rządu, który pokazuje, że propozycje są nieprzemyślane.

Niemniej nie tragizowałbym. Nie jesteśmy w sytuacji trudnej. Natomiast np. współpraca z Niemcami w przemyśle czołgowym kuleje. Każdy chroni swoje własne licencje. Przypominam, że wykonujemy jeszcze czołgi na postsowieckich modelach, czyli na licencji rosyjskiej, dlatego że mamy kłopoty z pozyskaniem partnera niemieckiego. Te bariery pękły w innych przypadkach. Po prostu postęp jest. KE tam, gdzie ona może wprowadzić pewne lepsze warunki, powinna być wspierana, a tam, gdzie po prostu robi kiksy, powinna być krytykowana. Takie jest moje zdanie.

**Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):**

Dziękuję. Pani przewodnicząca Fotyga.

**Poseł Anna Fotyga (PiS):**

Dziękuję bardzo. Nawiązując do ostatniego zdania pana przewodniczącego, myślę, że jest pewien problem z tak jasną oceną dokumentu KE, jak to pan przewodniczący by postulował, albowiem sprawa nie dotyczy kolejnej gałęzi przemysłu. Nie dotyczy tylko rozważań natury ekonomicznej, chociaż one są bardzo ważne także w tym przypadku, a na pewno w okresie kryzysu i poważnych ograniczeń wydatków zbrojeniowych w ważnych, bogatych państwach europejskich. Akurat Polska w stosunkowo niewielkim stopniu ograniczyła wydatki zbrojeniowe w porównaniu z bardzo wieloma graczami. Rzecz dotyczy sfery bezpieczeństwa państwa. Polska jest krajem położonym na rubieżach UE.

Te przykłady, które wskazał pan poseł sprawozdawca, to dwa przykłady współpracy ponad naszymi głowami. Pomimo naszych protestów, bo wiele gremiów się odzywało na ten temat, pomimo protestów ważnych partnerów NATO-wskich w tej sprawie, różni gracze w UE zdecydowali się na rozwijanie tak poważnych projektów z państwami, z którymi sąsiadujemy i które mogą wydawać ogromne kwoty na swoje zbrojenia. Kwoty w dodatku również pozyskiwane dzięki – powiedziałabym – pewnemu szantażowi, któremu Polska jest poddana. Mam na myśli szantaż energetyczny. Płacimy wysokie ceny, wyższe niż ci partnerzy europejscy, a kwoty uzyskiwane przez dostawcę surowców energetycznych są przeznaczane właśnie na takie wspólne projekty. Odnoszę więc wrażenie, że jest to całkiem niezłe *perpetuum mobile*.

Mam wobec tego pytanie do przedstawicieli rządu. Właśnie ze względu na to, że od czasu do czasu – a w zasadzie coraz częściej – docierają do nas informacje o pewnych zamieszaniach w ośrodkach władzy, dotyczących tej właśnie sfery funkcjonowania państwa. Który ośrodek panuje w całości nad sprawami dotyczącymi rynku i przemysłu zbrojeniowego? Tego, co proponują ośrodki w UE, w tym przypadku KE? Jaki będzie wobec tego prawdopodobny rozwój wydarzeń? Pytam, bo przecież sprawy przemysłów obronnych i uregulowań prawnych będą również elementem rozważań na poziomie Rady Europejskiej w grudniu. Dziękuję.

**Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):**

Dziękuję. Czy ktoś jeszcze z państwa chciałby zabrać głos? Panie ministrze, bardzo proszę.

**Podsekretarz stanu w MG Mariusz Haładyj:**

Jeśli pani przewodnicząca pozwoli, żeby szczegółowej odpowiedzi udzielił pan dyrektor, to byłbym wdzięczny.

**Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):**

Bardzo proszę.

**Dyrektor departamentu MG Krzysztof Majewski:**

Dziękuję bardzo. Odnosząc się do poszczególnych pytań dotyczących samego komunikatu, otóż, prawdą jest, że komunikat – według naszej oceny – został zainicjowany i przygotowany z inicjatywy państw wysoko rozwiniętych w UE. W związku z tym to te państwa zmobilizowały KE do przygotowania tego rodzaju polityki i tego dokumentu. Polska rzeczywiście nie uczestniczyła w tej grupie, która przygotowywała komunikat, ale mieliśmy możliwość zapoznania się z tym komunikatem na wcześniejszym etapie. Polska przedstawiła w czerwcu swoje stanowisko w dokumencie *non-paper*.

Czy rzeczywiście ten dokument zmierza do podwyższenia konkurencyjności? To jest, oczywiście, ocena polityczna, ale trzeba zauważyć, że niektóre punkty tego komunikatu rzeczywiście wskazują na pewne próby działania wspólnego, typu właśnie np. certyfikacja. KE dostrzegła, że gdyby pojawiły się jednolite zasady certyfikacji czy też jednolite zasady dotyczące norm, które tutaj wskazywane są jako normy hybrydowe, czyli żeby łączyć normy dotyczące sfery cywilnej i wojskowej, byłoby to niewątpliwie z korzyścią ekonomiczną dla całego rynku europejskiego. Oczywiście, dostrzegać trzeba też takie fakty, iż to mogą być narzędzia walki gospodarczej. Ustalanie norm czy ustalanie zasad certyfikacji też może być takim narzędziem walki ekonomicznej.

MŚP w UE. Otóż, rzeczywiście, najwięksi gracze w UE to wielkie koncerny międzynarodowe, ale Polska swoje przedsiębiorstwa przemysłu obronnego musi zaliczyć właśnie do MŚP. W związku z tym zauważenie w komunikacie roli MŚP traktujemy jako dobrą uwagę. Z polskiego punktu widzenia to dobrze, że tak to KE dostrzega, że będzie MŚP także wspierała.

Kwestia możliwości współpracy w ramach UE. Otóż, WPBiO nie jest w kompetencjach w stu procentach UE. Państwa uznają kompetencje obrony jako swoje narodowe interesy i w tym zakresie także interesy w stosunku do przemysłów obronnych. Rzeczywiście, to jest istotny element w dyskusji do ustalenia, na ile państwa są gotowe oddać swój zakres suwerenności, m.in. w dziedzinie przemysłów obronnych.

Jeśli chodzi o udział w różnych programach międzynarodowych, to zasadniczo o tym decyduje MON. Mając swój program rozwoju sił zbrojnych, ustala swoje priorytety i w coraz większym zakresie, rzeczywiście, niektóre projekty traktuje jako projekty, które można realizować w ramach współpracy międzynarodowej. Jest to o tyle istotne, że KE zachęca do takiej współpracy międzynarodowej. Takie projekty m.in. są wyłączone z unijnych reguł zamówień publicznych, co oznacza, że jeżeli mamy międzynarodowy projekt, to możemy według tego międzynarodowego układu takie projekty realizować. Dziękuję.

**Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):**

Dziękuję, panie ministrze. Czy są jeszcze jakieś pytania? Pani przewodnicząca Fotyga.

**Poseł Anna Fotyga (PiS):**

Mam pytanie do pana dyrektora, odnoszące się do tej ostatniej kwestii, którą poruszał, a mianowicie wyłączenia z zamówień publicznych. Rozumiem, że chodzi o uregulowania europejskie. Jeżeli mamy do czynienia z takimi projektami międzynarodowymi, obejmującymi państwa członkowskie NATO spoza UE, to czy też jest to wyłączenie? Czy jest tu jakaś kolizja z prawem unijnym?

**Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):**

Proszę, panie dyrektorze.

**Dyrektor departamentu MG Krzysztof Majewski:**

Przepraszam, nie jestem kompetentny w ustawie o zamówieniach publicznych. Nie czuję się w związku z tym pewnie i nie chcę odpowiedzieć. Dziękuję.

**Poseł Anna Fotyga (PiS):**

To proszę o odpowiedź na piśmie, jeśli można, bo to jest bardzo ważne.

**Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):**

Proszę, żeby to sprawdzić.

**Dyrektor departamentu MG Krzysztof Majewski:**

Tak jest.

**Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):**

I, rzeczywiście, przysłać do nas informację na piśmie. Czy ktoś jeszcze z państwa chciałby zabrać głos? Pani przewodnicząca.

**Poseł Anna Fotyga (PiS):**

Jeden komentarz. Prawdę powiedziawszy, mam problem, bo w zasadzie uzależniałabym swoją ocenę tego stanowiska od kwestii odpowiedzi również na to pytanie. To jest bardzo ważne, w jaki sposób będzie rozwijany przemysł obronny i nasze możliwości w związku z polskim członkostwem w NATO. Przyznam, że jestem ogromnie sceptyczna co do konkurowania obydwu systemów w tych obszarach, w których naprawdę nie jest to potrzebne i wymagane. Mam większy dylemat bez tej odpowiedzi. Przyznam to uczciwie.

**Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):**

Pani przewodnicząca, to jest dokument w trybie art. 3 ustawy. W związku z tym my do niego możemy wrócić. Dzisiaj przyjmujemy tylko do wiadomości informację rządu, więc jeśli…

**Poseł Anna Fotyga (PiS):**

Okej. Dobrze.

**Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):**

Jak dostaniemy opinię, to – oczywiście – możemy wrócić do dokumentu. Poprosiłabym o przygotowanie tej opinii na piśmie. Dziękuję.

Stwierdzam, że Komisja przyjęła do wiadomości informację rządu na temat komunikatu (dokument COM(2013) 542) i odnoszącego się do niego stanowiska rządu.

Przechodzimy do punktu piątego. Sprawy bieżące. Czy ktoś z państwa chciałby zabrać głos? Nie słyszę.

Zamykam posiedzenie Komisji. Krótka przerwa techniczna. Za dwie minuty zaczynamy drugie posiedzenie.